



DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVI

Łódź, piątek 12 sierpnia 1960 roku

Nr 191 (4266)

Węgierska delegacja rządowa przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). W dniu 11 bm. przybyła do Moskwy węgierska delegacja rządowa z premierem WRL Ferencem Muenichem. Delegacja weźmie udział w uroczystości otwarcia w Moskwie wystawy przemysłu węgierskiego.

Na lotnisku gości węgierskich powitali A. Mikołaj, P. Pospiełowski i A. Gromyko. Wicepremier Mikołaj i premier Muenich wygłosili przemówienia.

Drezno dla Krakowa

Onegdaj w Zgorzelcu burmistrz Drezna — Burhard — przyjechał na recepcję wiceprezesa Prezydium MRN w Krakowie — dr. Gajlickiego. Wiceprezesa Prezydium MRN w Krakowie — dr. Gajlickiego — spotkał wiceprezesa Prezydium MRN w Krakowie — dr. Gajlickiego.

Na zdjęciu: makietę pomnika.

CAF — fot. Włoszczuk



Pogrzeb milicjantów-bohaterów przekształcił się w wielką manifestację tysięcznych rzesz mieszkańców województwa

PIOTRKÓW

Już od wczesnych godzin rannych nieprzerwanym strumieniem mieszkańcy Piotrkowa Trybunalskiego szli ulicami, aby złożyć ostatni hołd poległym na posterunku sierżantowi MO Leopoldowi Kaniewskiemu.

O godzinie 17 z Komendy Powiatowej MO ruszył kondukt pogrzebowy. Poprowadził go po cztery sztandarowe wszystkich or-

ganizacji społeczno-politycznych i związkowych z terenu miasta i powiatu piotrkowskiego. Niosono dziesiątki wieńców i setki wianek kwiatów.

Przed trumną postępował poczet sztandarowy MO i pluton honorowy. Na samochodzie — trumna, a na niej czapka milicyjna. Za trumną — zrozpaczona matka i inni członkowie rodziny poległego oraz przedstawiciele Prezydium Woj. Rady Narodowej, Komitetu Wojewódzkiego partii, Komendy Wojewódzkiej MO, delegacje terenowych władz komunalnych i par- tyjnych oraz tłumy mieszkań- ców.

Na cmentarzu bohaterskiego milicjanta żegnali w gorących i serdecznych słowach: I sekretarz KM PZPR w Piotrkowie Trybunalskim Czesław Tomczyk oraz zastępca komendanta powiatowego MO Jan Wojtyśzak.

W Piotrkowie, który oddał życie pa- trując na drogi.

Pogrzeby ofiar nie notowanej już od lat zbrodni, stały się prawdziwą manifestacją społeczeństwa Radomska i Piotrkowa oraz sąsiednich powiatów.

H. MISZTELA

RADOMSKO (obsługa własna).

O godz. 17 ze świetlicy Zakładów Metalowych im. Komuny Paryskiej ruszył kondukt żałobny poległego na posterunku st. sierżanta MO Eugeniusza Buczyńskiego. Wzduż trasy pogrzebu tysiące mieszkańców Radomska utworzyły szpalę, oddając hołd poległemu.

Za trumną postępowała żona st. sierżanta Buczyńskiego, która została z 9-letnim synkiem i siedmioletnią córeczką. Pro- wadzili ją wyżsi oficerowie Komendy Wojewódzkiej MO w Ło- dzi. Za rodziną kroczyli przed- stawiciele Prezydium WRN, KW PZPR, Komendy Wojewódzkiej MO i liczne delegacje milicyjne. Za nimi — niezliczone rzesze ludności.

Nad otwartą mogiłą wygłosili przemówienia: I sekretarz KM PZPR w Radomsku Zygmunt Mrdowczyński oraz zastępca komendanta KP MO Józef Wosik.

Ostatnią trąbką, salwa hono- rowa, dźwięki Międzynarodowej trumny ze zwłokami zostaje złożona w mogile. Tysiące ludzi ocierają łzy z oczu. Zdała się- chać długo nie milknące syreny samochodów. To kierowcy tak- sówek i autobusów PKS z Ra- domska i Piotrkowa żegnają mi- licjanta.

Nad otwartą mogiłą wygłosili przemówienia: I sekretarz KM PZPR w Radomsku Zygmunt Mrdowczyński oraz zastępca komendanta KP MO Józef Wosik.

Ostatnią trąbką, salwa hono- rowa, dźwięki Międzynarodowej trumny ze zwłokami zostaje złożona w mogile. Tysiące ludzi ocierają łzy z oczu. Zdała się- chać długo nie milknące syreny samochodów. To kierowcy tak- sówek i autobusów PKS z Ra- domska i Piotrkowa żegnają mi- licjanta.

Nad otwartą mogiłą wygłosili przemówienia: I sekretarz KM PZPR w Radomsku Zygmunt Mrdowczyński oraz zastępca komendanta KP MO Józef Wosik.

Ostatnią trąbką, salwa hono- rowa, dźwięki Międzynarodowej trumny ze zwłokami zostaje złożona w mogile. Tysiące ludzi ocierają łzy z oczu. Zdała się- chać długo nie milknące syreny samochodów. To kierowcy tak- sówek i autobusów PKS z Ra- domska i Piotrkowa żegnają mi- licjanta.

Podziękowanie

Obywatelom: Edwardowi RATAJSKIEMU, Stanisławowi SZEFEROWI, Lucjanowi GORECKIEMU, Mirosławowi BABOŁOWI, Piotrowi PODDEBNIAKOWI — mieszkańcom Piotrkowa Trybunalskiego — składam wyraz- ny wyraz uznania i podzięk- ki za wyrażenie bo- haterskiej, pełnej poświęce- nia postawy i udzielenie pomocy funkcjonariuszom MO w Piotrkowie w ujęciu groź- nego bandyty.

Komendant MO województwa łódzkiego mgr KRAUPE podpułkownik

Trzesienie ziemi na Sachalinie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS informuje, że w dniu 10 bm. mieszkańcy Jużno — Sa- chalińska i okolic przez kilka minut odczuwali silne wstrząsy podziemne. Po godzinie wstrzą- sy powtórzyły się, ale już z mniejszą siłą. Nie zanotowano żadnych ofiar i zniszczeń.

Było to pierwsze od 8 lat trzesienie ziemi na południu Sachalinu.

Czy powiedzie się próba z oddzieleniem zasobnika?

Nowy satelita Ziemi — amerykański „Discoverer” krąży w przestworzach

NOWY JORK (PAP). W śro- dę w późnych godzinach wie- czornych czasu warszawskiego Amerykanie wystrzelili z Przy- lądka Canaveral nowego sztucz- nego satelita Ziemi, nazwanego „Discoverer-13”.

Satelita wszedł na orbitę i o- krąży Ziemię w ciągu 94 minut. Jego apogeum wynosi 701 km, a perigeum 257.

Od satelity ma się odczytać zasobnik o wadze 136 kg i spieć

Łódzkie rusycystki pozdrawiają...

W Młocinach koło Warsza- wy, w pierwszych dniach bm. powstał, z inicjatywy Mini- sterstwa Oświaty, pierwszy i jedyny w naszym kraju oboz dla młodzieży szkolnej uczą- cej się języka rosyjskiego.

Oboz jest prowadzony przez Inspektorat Oświaty Łódz- kiego, przy pomocy Ku- ratorium Łódzkiego. W ra- mach specjalnej wymiany mię- dzynarodowej, wykładowcami oraz opiekunami młodzieży są wybitni specjaliści ze szkół moskiewskich. Na obozie prze- bywa 47 dziewcząt z Łodzi, wybranych spośród najlepiej zaawansowanych w nauce je- zyka rosyjskiego.

Oboz został zorganizowany i wyposażony kosztem 100 tys. złotych i trwać będzie do dnia 25 sierpnia. W dniu tym dziewczęta powracają do Ło- dzi. Podczas trwania obozu nastąpi zwiedzanie Warsza- wy, Krakowa, Żelazowej Woli, Łowicza, Nieborowa i Arkadii.

Dziś do Łodzi z Młocin przybyła grupa nauczycielek rosyjskich. Są to — Oksana Burlaczchenko (kierowniczka ze-

W Młocinach koło Warsza- wy, w pierwszych dniach bm. powstał, z inicjatywy Mini- sterstwa Oświaty, pierwszy i jedyny w naszym kraju oboz dla młodzieży szkolnej uczą- cej się języka rosyjskiego.

Oboz jest prowadzony przez Inspektorat Oświaty Łódz- kiego, przy pomocy Ku- ratorium Łódzkiego. W ra- mach specjalnej wymiany mię- dzynarodowej, wykładowcami oraz opiekunami młodzieży są wybitni specjaliści ze szkół moskiewskich. Na obozie prze- bywa 47 dziewcząt z Łodzi, wybranych spośród najlepiej zaawansowanych w nauce je- zyka rosyjskiego.

Oboz został zorganizowany i wyposażony kosztem 100 tys. złotych i trwać będzie do dnia 25 sierpnia. W dniu tym dziewczęta powracają do Ło- dzi. Podczas trwania obozu nastąpi zwiedzanie Warsza- wy, Krakowa, Żelazowej Woli, Łowicza, Nieborowa i Arkadii.

Dziś do Łodzi z Młocin przybyła grupa nauczycielek rosyjskich. Są to — Oksana Burlaczchenko (kierowniczka ze-

Z narady w KŁ PZPR

Małe wydatki — duże efekty dewizą drobnej wytwórczości Łodzi

Minimum nakładów — maksimum efektów, to hasło przewijało się nieustannie zarówno w referacie, jak i w wypowiedziach poszczególnych mówców, na wczorajszej naradzie w KŁ PZPR, poświęconej zadaniom drobnej wy- twórczości, wynikającym z uchwał V Plenum KC PZPR.

Referat, wygłoszony przez wi- ceprezydenta Prezydium RN m. Łodzi — E. Wróblew- skiego, był właściwie bilansem dotychczasowych osiągnięć i bra- ków, ale jednocześnie zawierał konkretne zadania dla drobnej wytwórczości naszego miasta w latach 1961—65.

Tak więc usługi dla ludności wzrosną w najbliższym pięcio- leciu o 160 proc. w stosunku do poziomu dzisiejszego. Planuje się również szeroki rozwój prze- mysłu spożywczego, metalowego i chemicznego, z równoczesnym ograniczeniem produkcji włók-

na, odzieży i artykułów skó- rzanych. To jest decyzja stu- sowa, ponieważ w tych trzech gałęziach zaspokaja od dawna potrzeby rynku przemysł klu- czowy. Łącznie na inwestycje w drobnej wytwórczości prze- znaczamy w latach 1961—1965 — 173 mln. zł.

Sporo uwagi poświęcono w re- feracie i w dyskusji sprawie pełnego wykorzystania mocy produkcyjnych maszyn i urzą- dzeń, konieczności koncentracji przemysłu i komasacji drob- nych zakładów, właściwego wy- korzystania pomieszczeń.

I wreszcie eksport. W tej dziedzinie niewiele można za- rzucić spółdzielczości pracy, spółdzielczości inwalidów i prze- mysłowi terenowemu. Wystar- czy zresztą porównać liczbę. W roku 1956 eksport drobnej wy- twórczości Łodzi wyniósł 15,8 mln. zł, w trzy lata później już 76,7 mln. zł, a w I półroczu 1960 r. 52,4 mln. zł, co stano- wi 7,5 proc. produkcji w ogóle.

Wskazywano oczywiście tak- że i na niedociągnięcia w eks- porcie, jak trudności surowco- we, brak opakowań, kiepskie

(Dalszy ciąg na str. 2)

Pierwsze polskie „sztuczne serce” Dzieło łódzkich naukowców — inżynierów z Politechniki i lekarzy z Akademii Medycznej powstaje w Zakł. Cegielskiego w Poznaniu

POZNAN (PAP). Zakłady H. Cegielskiego przystąpiły do bu- dowy pierwszego „sztucznego serca” — aparatu skonstruowa- nego przez grupę inżynierów Po-

Wojska ONZ wkraczają dziś do Katangi

NOWY JORK (PAP). Sekre- tarz generalny ONZ Ham- marskjöld odleciał z Nowego Jorku do Leopoldville, gdzie ma przybyć w czwartek wie- czorem. W piątek Hammarskjöld ma się udać do Katangi wraz z 300 żołnierzami szwed- kimi, wchodzącymi w skład sił zbrojnych ONZ.

Hammarskjöldowi mają to- warzyszyć również dwaj gene- rałowie: zastępca naczelnego dowódcy sił zbrojnych ONZ, Kattani, z Maroka oraz dorad- ca wojskowy Hammarskjöl- da, Hindus Rikhye.

Tragiczny wypadek samochodowy turystów polskich w Rumunii

BUKARESZT (PAP). W środ- kowej Rumunii, na drodze między Fagares i Sibiu jeden z 11 samo- chodów uczestniczących w wy- cieczce turystycznej zorganizowa- nej przez „Orbis”, zderzył się z samochodem ciężarowym. W ka- tastrofie poniosł śmierć dr A. Ku- bisa z Siewierza (woj. katowic- kie), a ciężko ranni zostali dr Pieńkowski z Zawiercia oraz żo- ny obu lekarzy.

Ciało dr Kubisy przewiezione zostało do kraju.



LONDYN. — W czwartek w re- lu portach brytyjskich zastrako- wali marynarze na znak protestu przeciwko odwołaniu ich żądań w sprawie podwyżki płac.

Policja aresztowała 16 maryna- rzy z fregaty „Castilian” zakotwi- czonej w dokach „West Indian” w Londynie.

BERLIN. — Na Morzu Północ- nym odbywają się ćwiczenia ma- rynarki wojennej Niemiec zachod- nych, w których uczestniczą jed- nostki trawlerów.

Podczas manewrów, które trwał- y do 19 km., jednostki marzy- narzki wojennej BRP odwiedza- ły bazy marynarki wojennej w Bel- gii i Holandii.

KAIR. — Ministerstwo Informa- cji tymczasowego rządu egip- cieńskiego podało do wiadomości, że za zbrodnie popełnione wobec al- gierskiej ludności cywilnej dwóch żołnierzy armii francuskiej skaza- nych zostało przez sąd wojsko- wy Algierskiej Armii Wyzwolen- czej na karę śmierci.

DELHI. — Jak informuje prasa indyjska, ZRR zaferował rządu w Indiach dostawę helikopterów po cenach znacznie niższych niż flamy zachodnie. Jeden z tych he- likopterów przechodzi obecnie pró- by w Indiach i osiąga bardzo do- bre wyniki.

W jednym z lotów próbnych, jakie odbyły się nad Delhi, wziął udział premier Nehru.

TOKIO. — 149 domów zostało zatopionych w południowo-zachod- niej części Japonii podczas prze- chodu gwałtownego tajfunu „Viri- nia”. Tajfun przesunął się z szyb- kością 140 km na godzinę. Strat w ludziach nie było.

FELIKS STAMM
oraz
ZBIGNIEW PIETRZYKOWSKI
i **LESZEK DROGOSZ**

przy Sportowym Telefonie Usługowym

już w najbliższą sobotę, 13 sierpnia

od godziny 11 rano.

Szczegóły na str. 6

Alkohol metylowy znów zbiera śmiertelne żniwo

POZNAN (PAP). Tragiczny w skutkach wypadek zatrucia al- koholem wydarzył się w powie- cie Jarocin — woj. poznański. Mieszkańcy Nowego Miasta: Ja- nina Kaczmarek, Stefan Kolo- dziejak, Wincenty Golebiak i Ludwik Zieliński urządzili liba- cję podczas której raczono się... alkoholem metylowym skradzio- nym z Zakładów Przemysłowo- Rolnych w Klece.

Na rezultaty zatrucia nie-

CZYNNY CODZIENNIE,
OPROZCZ SOBÓT
W GODZINACH 10-12

WSTĄP A BĘDZIESZ
OSKUBANY

MARCINKOWSKI: W niedzielę wybrałem się z żoną do Arturówka nie zabierając prowianu. Kiedy chciałem zjeść danie obiadowe w barze, spotkała mnie niemiła niespodzianka. Ponieważ w części kawiarnianej grała orkiestra, od wszystkich, a więc i tych, którzy wstępowały tylko na krótki posiłek pobierano po 10 zł za wstęp. Łatwo obliczyć, ile kosztuje w takich okolicznościach spójny z rodziną obiad niedzielny.

RED.: Wielkie uznanie należy się dyrekcji LZG-Kawiarń, za uruchomienie baru-kawiarń w Arturówku. Im więcej takich urządzeń, tym lepiej dla łodzian, oczekujących tam koniec tygodnia. Marzę za koncertem czy konsumpcyjnym w czasie danego nie są nowością. Ale kiedy spożył krótkiego posiłku w oddzielnym barze, gdzie nie ma orkiestry, połączone jest z drenażem kieszonki konsumenta, to znak, że coś tu zostało, nienależnie przemysłowe. Miejmy nadzieję, że kierownictwo lokalu zrehabilituje się i wprowadzi odpowiednie zmiany.

HIGIENA NA
PLYWALNIACH

UCZESTNICY KURSU PLYWACKIEGO: Kto ma nadzór nad czystością wody w basenach otwartych? Zdarza się, że woda całymi tygodniami nie jest zmieniana i aż ją czuć.

RED.: Nie ma przepisów, które mówiłyby o częstotliwości wymiany wody w basenach. Do badania wody pod względem bakteriologicznym i chemicznym zobowiązana jest Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna. Kontrolę tę są jednak przeprowadzane zbyt sporadycznie (kilka razy w sezonie). Wobec obywateli, "zagrożeni" basenami w naszym mieście, zwiększenie czystości wody, a w razie potrzeby zmian wody, jest koniecznością. Na basenach otwartych nie można z powodów wielkiego ruchu stawiać kąpielisk, nie takich wymagają jak na basenach krytych (karty zdrowia, białe kostiumy). Wydaje się jednak, że warunkiem obmycia ciała pod prysznem przed korzystaniem z pływalni i tu powinien obowiązywać.

Z DYSTRYBUTORA
ELEKTRYCZNEGO —
KAŻDA IŁOŚĆ

WOŹNIAK: Dlaczego nasze stacje benzynowe sprzedają benzynę odmierzając tylko po 5 litrów? Posiadacze skuterów (które tankują przeważnie 7 litrów) mają z tego powodu wiele kłopotów, bo albo muszą brać za mało, albo 3 litry benzyny, wylewać.

RED.: Nie jest tak źle. Większość stacji benzynowych w środowisku, a także w większych stacjach na trasach przelotowych otrzymała już dystrybutory elektryczne, w których sprzedaje się po cząstce od 2 litrów, każda ilość benzyny. Zamiast stacji z dystrybutorem ręcznym, które mają pojemniki kontrolne 5-litrowe, można więc wybrać stację bardziej nowocześnie i zatankować benzynę zgodnie z pojemnością baku.

KOŚCIUSZKO NA
POCZTOWCE

CZYTELNIK: Lodzianie wysyłają pocztówkę najchętniej używając widokówek z najnowszym nabytkiem z tego miasta — pomnikiem Kościuszki. Dotychczas jednak na lekarstwo tego się nie otrzyma.

RED.: Pocztówki z pomnikiem Kościuszki zostały dla Łodzi zamówione przez dział handlowy PUPiK „Ruch” w biurze wydawniczym tego przedsiębiorstwa. Ponieważ będą to fotografie a nie odbitki drukarskie, wymaga to trochę czasu. Miejmy jednak nadzieję, że ukażą się one w sprzedaży jeszcze w tym kwartale.

Po rozmowach Macmillan-Adenauer Garść frazesów o „ściślejszej współpracy wolnego świata”

BONN (PAP). W czwartek zakończyły się w Bonn rozmowy brytyjsko-zachodniemieckie. Wspólny komunikat o spotkaniu premiera Macmillana z kanclerzem Adenauerem głosi, iż „Obie strony zgłosiły się zbadać możliwości rozwiązania problemów wynikających z istnienia w Europie zachodniej dwóch bloków gospodarczych”. Komunikat podkreśla, że usunięcie sprzeczności między tymi blokami konieczne jest „w interesie jednolitości europejskiej”.

Tekst komunikatu sugeruje, że głównym „tematem” rozmów były sprzeczności pomiędzy EWG (wspólny rynek sześciu państw zachodnioeuropejskich

pod egidą Francji i NRF) i EFTA (zrzeszenie wolnego handlu obejmujące siedem innych krajów europejskich pod egidą Wielkiej Brytanii) oraz sprawa współpracy między nimi.

Komunikat głosi dalej, że w toku rozmów „przeprowadzono w szerszej i serdecznej atmosferze” szefowie obu rządów poruszyli także inne problemy dotyczące obu krajów i podkreślili znaczenie obywateli rozmów, gdyż „rozwoj sytuacji międzynarodowej w ostatnim czasie stwarza konieczność ściślejszej współpracy wolnego świata”. Komunikat nie precyzuje jednak jakie konkretne zagadnienia były omawiane. Zdaniem obserwatorów, jednym z tematów były zbrojenia zachodniemieckie.

W związku z zakończeniem rozmów odbyła się w Bonn wspólna konferencja prasowa rzecznika rządu NRF von Eckarda oraz rzecznika strony brytyjskiej Russella.

LONDYN (PAP). Do Londynu powrócił z Bonn brytyjski premier Harold Macmillan.

Rodzice Powersa udali się do ZSRR

NOWY JORK (PAP). Jak podaje agencja UPI, w czwartek rano odlecieli z Nowego Jorku do Moskwy rodzice Francis Powersa, pilota amerykańskiego samolotu szpiegowskiego „U-2”, straconego 1 maja w pobliżu Swierdłowska. Ojciec i matka pilota chcą być obecni na jego procesie, rozpoczynającym się w Moskwie 17 sierpnia.

Wizę wjazdową do ZSRR otrzymała również żona Powersa, Barbara. Uda się ona do Moskwy w najbliższych dniach.

Znów pogwałcenie układu rozejmowego w Korei

PHEN-AN (PAP). Jak donosi Centralna Agencja Telegraficzna, 11 bm., na wniosek strony koreańskiej chińskiej odbyło się kolejne posiedzenie sekretariatu wojskowej komisji rozejmowej w Korei.

Na posiedzeniu strona koreańska skłoniła stronę amerykańską do zdecydowania protest w związku z tym, że USA ostatnio znów wysłały samoloty wojskowe w przestrzeń powietrzną Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Delegacja dokerów USA opuściła Polskę

WARSZAWA (PAP). 11 bm. wyjechała z Warszawy udając się w drogę powrotną do San Francisco delegacja Zw. Zaw. Dokerów i Pracowników Magazynów Portowych USA. W skład delegacji wchodził 3 działacze tego związku: Reino Erkkila, Hugh Bradshaw i Gordon Gilblin.

Podczas 10-dniowego pobytu w Polsce goście amerykańscy zwiedzili Wybrzeże, gdzie spotkali się z portowcami Szczecina i Gdyni. Delegacja spotkała się również z sekretarzem CRZZ — Ireną Janiszewską.

Odpowie za dwa pożary

Nocą z 10 na 11 maja br. w Spółdzielni Metalowo-Drzewnej im. Rewolucji 1905 r. w Radomsku wybuchł groźny pożar. Ogień strawił magazyn z meblami, powodując straty, przekraczające sumę 700 tys. zł. Przyczyną pożaru było podpalenie. Sprawcy jego nieznani, nie wykryto.

Kilka dni później, dokładnie z 19 na 20 maja, jakiś mężczyzna zakradł się do magazynu Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Meblami i do jednej ze stojących tu szaf włożył zapalającą papę, miotłę i kawałek folii. Buszującego po terenie magazynu mężczyznę zaskoczyła mieszkalka w sąsiedztwie Maria Maks, która natychmiast zawiadomiła milicję.

Sprawca pożaru — a był nim Eugeniusz Bartoszewski, robotnik z Zakładów Metalowych w Radomsku — nie przyznał się do winy. Swoją obecność na terenie magazynu usprawiedliwił chęcią ugaszenia pożaru, który zarządził, przechodząc ulicą.

Mimo tak „gospodarskiego” stosunku do mienia społecznego, Prokuratura Wojewódzka dla województwa łódzkiego, na podstawie zebranych dowodów, sporządziła przeciwko niemu akt oskarżenia, przypisując mu także podpalenie magazynu Spółdzielni Metalowo-Drzewnej im. Rewolucji 1905 r.

Przemysłowcy japońscy z wizytą w Moskwie

MOSKWA (PAP). W czwartek przybyła tu ponad 60-osobowa grupa właścicieli i dyrektorów wielkich japońskich firm przemysłowych i handlowych. Tegoroczna wizyta japońskich przyjeźdźców została przez przewodniczącego Prezydium Wszechzwiązkowej Izby Handlowej M. Niestierowa. Tematem rozmowy były problemy rozwoju radziecko-japońskich stosunków handlowych.

Oficer irański prosi o azyl w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP). Oficer pierwszego pułku szkolnego armii irańskiej, stacjonującego w Horremabadzie — Rezazade Hassan Tagi Ogly, przeszedł do ZSRR i poprosił władze radzieckie o azyl polityczny.

Rezazade oświadczył, że nie mógł dłużej żyć w państwie, którego rząd prowadzi złą politykę uczestniczenia w agresywnych sojuszach wojskowych i którego armia jest opanowana przez obcych — przez Amerykanów.

Z procesu „skórzanych” aferzystów

Złodziejaszek twierdzi że złodziejskie pieniądze uważał za... premię

WARSZAWA (PAP). — 11 bm. przed sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy wniesiony został proces o kłusownictwo i proces grupy pracowników Warszawskich Zakładów Garbarskich, oskarżonych o przyswojenie kilkunastu tysięcy kilogramów skór, łącznej wartości ok. 9 mln zł. W dniu tym złożył oświadczenie wyznawca zbrodni, zeznając, że kierownik działu administracyjno-gospodarczego Antoni Strzałkowski i b. kierownik działu transportu i zbytu Feliks Olechowski.

Oskarżeni nie przyznali się do udziału w złodziejskiej szajce. Zeznania jego były niejasne, chaotyczne, odwoływał się do wieloletniego zeznania w sądzie, tłumacząc się, że był wówczas załamany psychicznie i bojąc się odpowiedzialności, mówił nieprawdę. Na pytania sądu i prokuratorów oświadczył, że bardzo często podpisywał imiennie formularze na podstawie których wywożone były z fabryki kradzione skóry. Oskarżeni twierdzą, że nie zdawał sobie sprawy z tego, iż jego podpis może ułatwiać kradzież skór. Otrzymał w ten sposób kilkunastotysięczne sumy od współpracowników Malanowskiego, ale uważał, że jest to „premia” od dyrekcji za „dobrą pracę”.

Ogólna kwota tej nagrody nie była znaną, „premię” wynosiła ok. 35 tys. zł. Kilkakrotnie zaprzeczał on również obciążającym go zeznaniom współpracowników, m.in. Malanowskiego, który twierdził, że Strzałkowski nie tylko się przyznał do przyswojenia, ale domagał się większych sum.

Oskarżeni zeznania o swej pracy w Warszawskich Zakładach Garbarskich złożył następnie osk. Feliks Olechowski, który przez długi okres czasu sprawował funkcję kierownika transportu. Olechowski również nie przyznał się do zarzucanej mu winy, twierdząc, że tylko „grzesznościowo” ze względu na znajomość z dyr. Galickim wysłał na jego rzecznie wybranych przez niego ostatniego kierownika, który — jak to wynika z dotychczasowych zeznań i materiału dowodowego — wozili skóry do złodziejskich melin. Zeznaje on, że nie otrzymywał pieniędzy od współpracowników.

„Najślabszy punkt w gospodarce USA”

NOWY JORK (PAP). Amerykańskie kółka związkowe oceniają sytuację w przemyśle stalowym jako bardzo poważną. Jak wynika z danych opublikowanych przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Stalowego, w dniu 1 lipca br. liczba całkowicie bezrobotnych wynosiła 130 tysięcy, a częściowo bezrobotnych 350 tysięcy. W ciągu lipca wiele tysięcy robotników otrzymało ponadto przynajmniej „urlopy” bezpłatne. Produkcja przemysłu stalowego w USA nie przekroczyła 50 proc. zdolności produkcyjnej, a w niektórych wypadkach — jak np. w dużym ośrodku przemysłu stalowego Youngstown — spadła do 22 proc.

Czasopismo „Business Week” stwierdza, że „stał się najślabszym punktem w gospodarce amerykańskiej”.

Odjazd dzieci do Wiśniowej Góry

Dzisiaj, tj. w piątek, dnia 12 sierpnia bm. odjeżdża na kolonie do Wiśniowej Góry około 700 dzieci w ramach III turnusu. Zbiórka zainteresowanych — o godz. 9 rano przed Dworcem Łódź-Fabryczna. Zjemymy naszymi milusińskimi przjemnym wycieczki, a przede wszystkim dużo słońca.

Radio i telewizja

PIĄTEK, 12 SIERPNIA
PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Muzyka. 8.35 Muzyka i aktualności. 9.00 Dla przedszkolników. 9.15 Muzyka. 9.30 Muzyka i aktualności. 9.45 Muzyka i aktualności. 10.00 Koncert Ork. Rozgł. PR we Wrocławiu. 10.30 Koncert poranny. 11.00 „Ojciec i syn”. 11.30 Polskie orki. rozgł. 11.57 Sygnał czasu i hej! 12.04 Komunikat meteorologiczny. 12.05 Muzyka ludowa. 12.35 Muzyka operowa. 13.15 „3x15 melodii rozrywkowych”. 14.00 Wiadomości. 14.05 Preludia fortepianowe w wyk. studentów Państwowej Wyższej Szkoły Muz. 14.46 Melodie rozrywkowe gra orki. Dawida Rose. 15.00 Komunikat o stanie wód. 15.01 Informacje. 15.05 Koncert Choru Rozgł. Wrocławskiej PR p. d. St. Krukowskiego. 15.25 Program dla młodszych. 15.30 Transkrypcje orki. pieśni oraz utworów instrumentalnych. 15.50 Radioreklama. 16.00 Wiadomości. 16.05 Aud. aktualna. 16.15 Koncert solistów. 16.45 Z cyklu: „Opowieści wędrownicze”. 17.15 Melodie taneczne. 17.30 Z życia Z. Związku Radzieckiego. 18.00 Wiadomości. 18.05 „Kryzysy” — ode. 61 pow. Sienkiewicza. 18.25 (L) Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry LRPR p. d. Henryka Debi-

cha. 19.05 Uniwersytecki Radiowy. 19.15 Polska muzyka ludowa. 19.30 „Doktor Faustus” — fragm. pow. T. Mann. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.25 Magazyn sportowy. 20.40 „Z wsi i o wsi”. 20.55 „Pięć minut o wychowaniu”. 21.00 Gra orki. taneczna Xawiera Cugata. 21.15 „Pojemnym głosem o sprawach młodzieży”. 21.40 Gra sekcji PR. 22.10 „Od A do Z”. 22.25 Muzyka. 22.35 Młodziom muzyki kameralnej — Henryk Melcer. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.36 Przegląd prasy. 8.45 Muzyka poranna. 9.00 Melodie dla ciebie gra Wrocławski Kwintet Rytmiczny PR. 9.30 Perady praktyczne dla kobiet. 9.40 Utwory kompozytorów francuskich. 19.15 Rozmaitości czyli magazyn literacki. 11.00 Z cyklu: „Śpiewamy pieśni i piosenki”. 11.25 „Na różnych instrumentach”. 11.45 Aud. aktualna. 11.57 Sygnał czasu i hej! 12.04 Komunikat meteorologiczny. 12.05 Wiadomości. 12.10 „Od A do Z”. 12.25 Muzyka. 12.35 Młodziom muzyki kameralnej — Henryk Melcer. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Nasz komentarz

„Europejska szóstka” w afrykańskim roku

Nowe, niepodległe państwa afrykańskie szerokim frontem wkraczają na forum życia politycznego i coraz wyraźniej w ich stronę przesuwają się uwagi opinii publicznej, a przede wszystkim polityków i mężów stanu. I chociaż rozmowy de Gaulle'a z Adenauerem w Rambouillet otoczone zostały gęstą zastoną i chociaż równie nieprzenikniona tajemniczość wydaje się otaczać wizytę premiera Macmillana w Bonn, to jednak można z całą pewnością twierdzić, że sprawa stosunków Europa — Afryka była i będzie również przedmiotem tych konwentykli. Bo interesujące żywo wszystkie trzy stolice sprawy Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej niepodobna dziś omawiać w oderwaniu od zmian zachodzących w Afryce.

GLÓWNA BOLĄCZKA

Jeżeli w traktacie rzymskim, poświęconym do życia EWG, poświęcono tyle miejsca sprawom afrykańskim, to uczyniono tak dlatego, że przedłużenie obszaru podlegającego postanowieniom umowy o wspólnoty rynku w głąb Afryki ma dla „Europejskiej szóstki” wyjątkowe znaczenie.

Jedną z największych bolączek EWG jest zależność od surowców sprowadzanych dotychczas ze strefy dolarowej. Gdyby te surowce można było otrzymać z Afryki, „Europejska szóstka” w pewnym stopniu niezależnie od dolarowego importu. Taki był m. in. cel ustanowienia specjalnych funduszy, służących rozbudowie gospodarki afrykańskiej.

Traktat rzymski zajmował się jednak tylko tymi krajami Afryki, które były związane z „stowarzyszone” z europejskimi członkami EWG. Tymczasem w ciągu ostatnich lat na scenę polityczną Afryki wystąpiły nowe kraje Czarnej Ładzi, a te, którym się zajmował traktat rzymski, także zmieniły swój status.

Z narady KL PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

warunki lokalowe, brak zrozumienia w czynnikach nadzórnych, wobec zgłaszanych propozycji dalszego rozwoju produkcji eksportowej i antyimportowej.

W naradzie, której przewodniczył sekretarz KL PZPR M. Kuliński udział m. in. wzięli: wiceprzewodniczący Prezydium RN m. Łodzi E. Wróblewski, kier. Wydz. Ekonomicznego KL PZPR — mgr J. Łukasik, kierownik Wydz. Ekonomicznego WK SD mgr K. Leonien i inni.

W dyskusji szczególną uwagę zwrócił wypowiedzi prezesa spółdzielni „SPES” Steczka, H. Spiewakowej — prezesa Spółdzielni im. M. Fornalskiej, przedstawiłca spółdzielni „Xenon” i inż. Brody z Łódzkiej Zakładów Chemicznych Przem. Tereenowego.

(bin)

Niektórym członkom EWG wątpliwą wydaje się dziś decyzja odsuwania od EWG części krajów afrykańskich i tworzenie jak gdyby dwóch grup, z których jedna musiałaby oczywiście być nieprzejawnie ustosunkowana wobec „wspólnoty”.

DOLARY Z BONN

Na sprawy te szczególnie wyczulone jest Bonn. Rząd zachodniemiecki od początku nie był zachwycony postanowieniami traktatu rzymskiego w sprawie krajów zamorskich. Przede wszystkim preferencje, dawane tym krajom, stawały NRF w kłopotliwej sytuacji wobec innych jej zamorskich kontrahentów; jak np. Ghana, która przecież nie miała korzyści z postanowień traktatu. Ewentualne zahamowanie importu z tych krajów zagrażało eksportowi zachodniemieckiemu, nie mówiąc już o sprawach ekspansji politycznej.

Ponadto owe 200 milionów dolarów, wpłacone przez NRF do kasy funduszu rozwoju krajów zacofanych, wyglądało w oczach Bonn na zbyt hojny prezent uczyniony Francji, jako że lwia część tych pieniędzy trafiła do „francuskiej Afryki” (termin dziś już anachroniczny).

Wreszcie narzucanie emancypującym się krajom afrykańskim postanowień układu o EWG, zawierane go przecięć bez udziału i bez wytnia się o zdanie ich przedstawicieli, mogło być szkodliwie poczytane przez Afrykańczyków za neokolonializm i część krajów afrykańskich na stanowić nieprzyjaźń do członków EWG. NRF zaś, nie będąc państwem kolonialnym, takiego obrotu sprawy chciały uniknąć. Nie jest przecież tajemnicą, że rząd bniński, a nawet osobiście Adenauer nie wahał się krytykować afrykańskiej polityki Francji.

Na tym tle zarysowały się nie od wczoraj poważne rozbieżności między Paryżem i Bonn.

CZY VIA PARYŻ?...

Rząd francuski bowiem bardzo dbał o to, by poszczególni przedstawiciele afrykańskich krajów nie komunikowali się bezpośrednio z organami EWG, lecz by wszystkie tego rodzaju kontakty szły przez Paryż. Tu tkwi także jedna z głównych racji stworzenia sekretariatu politycznego EWG z siedzibą w Saryżu — czemu — jak wiadomo — sprzeciwia się Adenauer. Pa mietając jednak, że także i Adenauer ma u siebie opozycję przeciwko EWG, wolno założyć, że w Rambouillet na tle dyskusji o polityce francuskiej w Afryce, a w szczególności w związku ze sprawą przedłużającej się wojny algierskiej, Adenauer domagał się od de Gaulle'a pójść lepiej chroniących interesy EWG w Afryce.

Kraje afrykańskie z kolei nie ustosunkowały się do EWG jednokrotnie. Jedną, jak np. Kamerun, pragną zachowania go i postawienia dotychczasowych umów z krajem „opiekunem”. Inne, jak Togo, żądają pełnej zmiany postanowień i podejścia do zagadnienia na nowej płaszczyźnie wobec uzyskania niepodległości Togo.

W lonie EWG zaczyna przeważać opinia, że należy dolażyć wysiłków, by kraje Czarnej Ładzi nie stały się terenem łatwej ekspansji innych sił gospodarczych.

TADEUSZ ROJEK

Kronika wypadków

Wczoraj na ulicy Armii Czerwonej 27, będący w stanie nietrzeźwym Józef Masztaler (Złocińska 48) nieostrożnie przechodził przez jezdnię i wpadł pod samochód ciężarowy IB 3450.

Masztaler doznał wstrząsu mózgu, złamał rękę i ogólnych potłuczeń. Przewieziono go do szpitala. (s)

Milionowe straty w wyniku nieprzestrzegania harmonogramu robót w budownictwie

Gdy budowy trwają latami

Ot, choćby Zakłady Przemysłu Chemicznego „Pabianice”. Budowa Wydziału Produkcyjnego WF-1 w tych zakładach, za którą planowano 9 lat, będzie trwała — jak obecnie ustalono — 11 lat. Oznacza to, iż o 2 lata później zostanie otrzymana pełna planowana produkcja leków — 162 tony rocznie. Budowa następnego Wydziału Produkcyjnego WF-2 również przedłuża się o 10 lat do 12. Tak więc znów o 2 lata później zakład będzie osiągał planowaną produkcję, 15 ton antybiotyków dla lecznictwa. A przecież bardzo nam zależy na zwiększonej produkcji leków. I chyba nie możemy sobie pozwolić na to, aby przedłużano rozbudowę tego zakładu.

Podobnie zresztą rzecz się ma ze znajdującymi się w budowie 7-głecznymi Zakładami Przemysłu Węglowego. I tu budowa kombinatu 4-wydziałowego z 4 lat, przedłuża się do 6,5 roku. I tu poniesie się poważne straty z tytułu wieloletniego zamrożenia środków inwestycyjnych. Przez 2 i pół roku bowiem nie uruchomi się 300 krosien i

Harmonogram robót, ściśle określony termin oddania do użytku tej czy innej budowy jest u nas najczęściej określeniem teoretycznym. W praktyce bowiem rzadko mamy do czynienia z dotrzymywaniem przez wykonawców obowiązujących harmonogramów. Dość powiedzieć, że w ubiegłym roku z 90 obiektów, których inwestorem była DBOB — województwo — aż 69 nie ukończono w przewidzianym terminie.

Nie lepiej sytuacja wygląda w budownictwie przemysłowym, nad którym warto dłużej się zatrzymać, jako że od budowy czy rozbudowy zakładów zależy możliwość zwiększenia produkcji.

7,120 wrzecion. Ponadto zakład nie będzie mógł otworzyć nowej wykończalni.

Rekord pobije chyba jednak przedłużanie robót w Zakładach Włókien Sztucznych, której budowa, zamiast 10 lat, przedłuża się do 16 lat.

Warto przy tym dodać, iż zaplanowane poprzednio terminy budowy wspomnianych obiektów przemysłowych były również obliczone „na wzrost”. Czy naprawdę nie można było przyspieszyć cyklu robót w tych zakładach? Czy, przy pełnej mobilizacji przedsiębiorstw wykonawczych, nie można było skrócić czasu trwania inwestycji?

Warto teraz przyrewizji planów inwestycyjnych nad tym problemem poważnie się zastanowić. Warto chociażby

z tego względu, że efekty ekonomiczne realizowanych inwestycji — są widoczne. Nie możemy sobie pozwolić na to, aby latami przedłużano wykonawstwo tak ważnych dla gospodarki narodowej inwestycji przemysłowych.

Około 1,5 mln zł utopiono w wapie

Jeśli już mowa o inwestycjach przemysłowych, nie sposób pominąć milczenia takich inwestycji, które z braku należytego opracowania wstępnej dokumentacji przyniosły milionowe straty. Typowym tego przykładem jest Wieluński Przedsiębiorstwo Przemysłu Materiałów Budo-

wlanych, które rozpoczęło budowę wapiennika.

Na skutek niedokładnych badań geologicznych, które winny ocenić surowiec do przyszłej produkcji, opracowano wadliwie projekt, na którym oparto budowę. Dopiero powrotne badania przyniosły prawdziwą rewelację. Okazało się bowiem, że miejscowy surowiec jest bardzo niskiej jakości, nieopłacalny do eksploatacji, wobec poważnej konkurencji wapienia wysoko gatunkowego z innych wapienników. W 1958 r. zaniechano dalszej budowy wapiennika. Wydano jednak na tę inwestycję 1,143 tys. zł. Tak więc ok. 1,5 mln. złotych wyrzucono w błoto, a ściślej mówiąc — w wapno.

Nie można spokojnie pisać o tak karygodnej lekkomyślności. Nie można pozwolić na to, aby na skutek czyjś przeoczenia, sporządzano wadliwy projekt i rozpoczynano bez odpowiedniego przygotowania kosztowną inwestycję, z której nie ma żadnego pożytku. Zanim powzięcie się do dzieła o rozpoczęciu tej czy innej inwestycji, zanim wyda się pieniądze — trzeba się dłużej zastanowić. I właśnie teraz, kiedy przeprowadzamy rewizję planów inwestycyjnych, trzeba dokładnie ocenić projekty i do kumentację.

Wydaje się również, iż — wracając jeszcze do trwających latami inwestycji przemysłowych — można znaleźć poważne rezerwy w przedsiębiorstwach budowlanych, które inwestycje te realizują. Odpowiednie wykorzystanie siły tu budowlanego, oszczędność materiałów, należyty nadzór techniczny nad robotami — to m. in. znane wszystkim czynniki, mające bezpośredni wpływ na przyspieszenie cyklu budowy. I nad tymi sprawami trzeba właśnie teraz poważnie się zastanowić.

J. Kraskowski

Milion par w ciągu roku



Słaskie Zakłady Mechaniczno-Optyczne „Opta” w Katowicach produkują m. in. około miliona par okularów przeciwsłonecznych w ciągu roku. Wypuszczono 40 wzorów okularów — od luksusowych do popularnych. Część produkcji eksportujemy do ZSRR i Bulgarii.

CAF — fot. Kondracki

Nowinki z fabryk i biur konstrukcyjnych

- ★ Nowa „Warszawa” oszczędniejsza
- ★ Klimatyzacja w wagonach osobowych
- ★ Bawełna przewijana z szybkością 72 kilometrów na godzinę

Wypożyczenie popularnych „Warszaw” w silniki górnozawonowe przyniesie poważne zwiększenie mocy (z 55 KM do 75 KM) i zmniejszenie zużycia paliwa o ponad 2 litry na 100 km. Przy rocznej produkcji „Warszaw” sięgającej 20 tys. wozów, gospodarka zaoszczędzi — z tytułu zmniejszonego zużycia paliwa — około 60 mln. zł. Z innych ciekawych prac technicznych prowadzonych w żerańskiej FSO, wymienić należy zmniejszenie zużycia blachy o 146 kg na każdy samochód, czyli o ponad 13 proc. Tak znaczna oszczędność uzyska się w roku bieżącym, dzięki poprawie konstrukcji tłoczników.

Dziełem konstruktorów prze mysłu taboru kolejowego jest nowoczesny wagon osobowy. Jest on — w porównaniu z wa-

gonami produkowanymi dotychczas — znacznie lżejszy (waży zaledwie 51 ton) oraz posiada trudniejszą klimatyzację, co jest dużą nowością w krajowym budownictwie sprzętu kolejowego. W roku 1953 rozpoczęła się seryjna produkcja nowych wagonów. Będą one przeznaczone na eksport.

Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabnych umieściła w swoich planach technicznych skonstruowanie nowoczesnej przewijarki do bawełny. Maszyna ta pracować będzie z gumą przedłożoną — przewijanie bawełny odbywać się będzie z szybkością 72 km/godz.

Przewijarka wyposażona zostanie w urządzenie do odmulniwania pyłu. Konstruktorzy spodziewają się zwiększyć wydajność i polepszyć jakość przędzy.

Nie tylko dla kobiet

MIŁOŚĆ NA WCZASACH

Rozmowy o tym odbywają się na ogół w atmosferze sensacji — pruderystycznej lub cynicznej, wnioski zastępując tzw. święte oburzenie, bądź bardziej czy mniej smaczne dowcipy. Cóż robić — mówiąc o intymnych sprawach ludzkich rzadko kiedy potrafimy się zdołać na chłodną rzeczowość, uczucia nie uznają rzeczowego chłodu, nawet wówczas, gdy rzecz próbuje się traktować w kategoriach sportowych emocji.

W gruncie rzeczy miłość na wczasach — dla przeżywania — nie różni się niczym od miłości przeżywanej gdzie indziej. O ile, oczywiście, w grę wchodzi jest nie to piękne uczucie. Zdarza się jednak, że pragnienie łatwego uczucia się zmienia sto sunek uczuciowy dwójka ludzi w żalosną parodię miłości, niesmaczną dia odcienienia i — w gruncie rzeczy — dla samych partnerów. Piosenkowy romantyzm letniej przygody rozpływa się w alkoholu, który — niestety — jest nieodłącznym takich przygod rewizji. Kąz po pójściu nocy lączy się z katem moralnym, czasem dochodzi do tego jakas awantura. Zawsze towarzyszy temu łakoma na luzakie słabości plotka.

W dużej mierze ta właśnie kolportowana z niezdrówym podnieceniem plotka — narzuca opinię obraz wczasów, który można określić dwoma symbolicznymi słowami: Sodoma-Gomor. Obraz na pewno w fałszywych barwach. Nie tylko dlatego, że sporadyczne wypadki skandalu uogólnia na wszystkich wczasowiczów. Tak że i dlatego, że każdy jadący na wczasy amator łatwych przeżyć, operując takim uogólnieniem, z góry może się rozgrzeszyć i przerzucić winę z człowieka na instytucję („na wczasach — wiadomo — każdy musi się wyszaleć”).

Czy istotnie wczasy, jako instytucja, służąca wypoczynkowi, należnemu ludzom pracy, mogą ponosić winę za skandaliczne zachowanie się niektórych wczasowiczów?

Zapewne dwutygodniowy turnus wczasowy stwarza amatorom łatwych romansów więcej możliwości, niż ich stałe środowisko, w którym między ludzkie stosunki są już ustalane i ograniczone. Trudno jednak przypisać, by poszukiwanie przygod rozdzieli się między wczasy. Mały świat wczasowego turnusu nie stwarza nowych obyczajów. Kontynuuje te, które wczasowicze przywieźli ze sobą ze swej codzienności, stwarzając jednak sytuację, w której niektóre momenty obyczajowości mogą wystąpić w jaskrawych kontrastach, nawet karykaturalnych.

Można przyjąć, że nowość

środowiska wczasowego, większa bezpośredniość w nawiązywaniu kontaktów z ludźmi (wynikająca choćby z tego, iż z góry, podświadomie zakłada się krótkotrwałość) wreszcie naturalne w okresie wypoczynkowym poczucie bez troski — sprzyjają przygodom miłosnym.

O wartości, o kulturze miłosnych wzruszeń decydują jednak ludzie, którzy je przeżywają, ich poziom etyczny, ich poczucie estetyki. Etyka i estetyka idą tu zresztą zawsze w parze.

Ani regulamin, ani kierownik domu wczasowego nie są w stanie kształtować wzajemnego stosunku dwójki ludzi. Mogą to uczynić tylko oni sa-

mi. Od nich zależy, czy ich zainteresowanie się sobą będzie pięknym przeżyciem, czy niesmaczną, częstokroć gorszącą awanturą. Chyba nikt rozsądny nie może zapobiegać flirtów o charakterze sportowego współzawodnictwa, gdy ilość podbojów i ich czysto fizyczna strona przekreśla wszystko, co stanowi o pięknie miłosnych uczuć i ich pozytywnym znaczeniu w życiu ludzkim.

Moment poważnej refleksji, zastanowienia się nad bezrozką na pozór zabawą, będzie tu zawsze właściwym zabezpieczeniem. Przeważnie okazuje się bowiem, że moralny koszt takiej zabawy jest niewspółmiernie wysoki do jej wartości.

Idealnym byłoby na wczasach taki stan, gdyby każdy obywał małej wczasowej społeczności, umiał utrzymać swe posłowne w granicach rozsądku i dobrego smaku.

Oczywiście ideały nie są w pełni osiągalne. Nie należy to jednak, że nie należy dążyć do ich osiągnięcia. (Kocz.)

Manuskrypt anglosaski z X — XI w odnaleziono w USA

NOWY JORK. W bibliotece uniwersyteckiej w stanie Indiana odnaleziono fragment bardzo rzadkiego i niezwykle wartościowego manuskryptu anglosaskiego. Fragment ten pochodzi prawdopodobnie z X albo z początków XI wieku. Na papierze pergaminowym zapisane zostały fragmenty kazań mnicha Aelfrica, Cennego odkrycia dokonał Rowland L. Collins. Odnaleziony manuskrypt przedstawia wielką wartość dla naukowców zajmujących się budniami nad powstaniem i początkami języka anglosaskiego.

Dyskusja niewiele pomoże

POTRZEBNA JEST po prostu powieść

na jest na łamy czasopism droga dla utworów o wartościowej treści i należytnym poziomie literackim.

Bieżąca prawda jest, że sytuacja w dziedzinie powieści odcinkowej jest smutna, że często jeszcze drukuje się tandetę i smierne. Czy dla zmiany tej sytuacji — jak to sugeruje autorka — potrzebna jest szeroka i rzeczowa dyskusja? Wydaje się, że nie. Potrzebna jest po prostu POWIEŚĆ. A sytuacja w dziedzinie powieści w ogóle jest u nas nie najlepsza. Andrzej Ziemiński w „Życiu Warszawy” stwierdził zmierzchnie powieści, jako jeden z symptomów epoki i jej ustę-

powanie na rzecz esejów. Nie chcemy dyskutować tu na ten temat. W każdym razie jest faktem, że szczególnie z powieścią odcinkową jest niedobrze. Mnożą się co prawda, jak grzyby po deszczu, powieści kryminalne rodzimej produkcji, bezwartościowe pod każdym względem (nawet pod względem techniki konstruowania wątku kryminalnego), zdają sobie chyba sprawę z ich wartości nawet autorzy, ukrywający wstydliwie swe nazwiska

Redakcje terenowe doskonale zdają sobie sprawę z wartości tych powieści. Najlepszym tego dowodem jest, że doprowadzone do ostateczności — drukują powieści tak znane, jak „Ziemia obiecana” Reymonta, czy „Dzieje grzechu” Zeromskiego, co ma miejsce

w Łodzi. Tych powieści nie dostarczyła im „Prasa”.

„Prasa” natomiast, a nie kto inny, dostarczyła redakcjom terenowym wymienione jako przykłady powieści: „Tragiczny pościg” i „Noc mojej śmierci”. A także wiele innych nie wymienionych, a jeszcze gorszych.

Nasza redakcja znajduje się obecnie w trakcie poszukiwania nowej powieści odcinkowej. Zapraszamy autorkę artykułu „Trybuny Ludu”, by odwiedziła nas i obejrzała to, co nam RSW „Prasa” oferuje. Albo może lepiej i w większym wyborze obejrzy to w samej „Prasie”, w Warszawie. M. in. otrzymaliśmy np. krajowej produkcji „Kryminal” pt. „Czerwony kilim”, drukowany, notabene, przez jedną z warszawskich gazet. Przeczytaliśmy, nie będziemy drukować. Bo nie podobają nam się, i na pewno nie podobaliby się naszym czytelnikom, wątpliwe dowcipy, na temat pochwytanych zwłok kobiety, głupkowate dziennikarskie i detektywistyczne zagmatwania, naciągająca fabuła, wreszcie polszczyzna, w której nie brak sformułowań takich jak: „melomani sportu” (?!).

Powieści nadesłane nam ostatnio przez „Prasę” wcale nie świadczą o tym, że smierza jest powoli, lecz skutecznie likwidowana. Dlatego z własnej inicjatywy pozostajemy w kontakcie z Wydawnictwem Łódzkim i jeśli znajdziemy w nim powieść dobrą, nadającą się na odcinek — natychmiast skorzystamy. Co obiecuje naszemu czytelnikom, jak też i to, że smierzy nadesłanej nawet przez „Prasę” i nawet za prasą warszawską, publikować nie będziemy.

T. WOJ.

Anel do „Orbisu“ i PKS

Dla wygody podróżnych

Dantejskie sceny dzieją się od 2 dni przed kasami „Orbisu“ na Placu Wolności, sprzedającymi bilety na PKS. Kolejki osiągnęły nie notowane od miesięcy rozmiary. Aby do stać bilet, trzeba stać 4-5 godzin. Lepsza nieco pogoda i świąteczny poniedziałek, zachęcający wielu łodzian do wyjazdu na wies.

W związku z tym, wczoraj do naszej redakcji bezustannie dzwonił Czytelnicy, postulując uruchomienie większej ilości kas w „Orbisie“ oraz dodatkowej ilości wozów PKS. Czytelnicy proponowali też, aby ze względu na tak dużą frekwencję, PKS zwiększyła ilość kursów, choćby skróceniem tras. Czytelnicy uważają, że np. bez uszczerbku można by skrócić trasę samochodów kursujących do Łodzi przez Aleksandrów. Samochody te dochodziłyby tylko do Aleksandrowa, a pasażerowie wracaliby do Łodzi tramwajem, natomiast autobusy miałyby możliwość wrócić jeszcze raz na trasę i zabrać oczekujących na przystankach podróżnych.

Proponujemy naszym Czytelnikom przekazać zainteresowanym instytucjom, sądząc, że uczynią one wszystko, aby łodzianie mogli skorzystać w nadchodzący niedziele i poniedziałek z wypoczynku i świeżego powietrza.

Komu w lipcu dopadło szczęście?

Spółród statych graczy „Kuleczki“ 19 osób wygrało w lipcu br. wśród nagród rzeczowych, motocykle WFM wartości 7 tys. zł. Są to łodzianie: S. Ika, W. Wachowicz i F. Wolniak. Zdobycie: B. Cwikliński, S. Jabłoński, E. Łucka, M. Kopycki oraz K. Kępska ze Zgierza, F. Marciniak z Sieradza i A. Trzeciński ze Zd. Woli.

Opera i operetka już po urlopie

Kulturalne „ogórki“, na które narzekali łodzianie już się kończą.

Od 16 bm. wznowia swoją działalność Operetka Łódzka, operetka J. Gilberta pt. „Cnotliwa Zuzanna“. W dniach od 26 do 28 bm. operetka R. Heubergera pt. „Bal w operze“.

19 bm. przystępuje do pracy również Opera Łódzka. Począwszy od tego dnia w każdy piątek i niedzielę grana będzie na scenie Teatru Jaracza opera Rossiniego „Cyryll i Sewile“, a w każdą sobotę, począwszy od 20 bm. opera Pucciniego „Tosca“. Początek przedstawień o godzinie 19.



NA ZDJĘCIACH: (u góry) jedna ze scen z „Cnotliwej Zuzanny“ (Krystyna Nyc-Wronko, Edward Kamiński, Janusz Duński, Zbigniew Waloch).
U dołu: scena z „Cyrylla i Sewile“ (Stanisław Michonisi i Romuald Spychalski).

Kiedy plany i harmonogramy przestaną być fikcją

O parterach bloków zabitych deskami

O kompleksowym wykończeniu bloków mieszkalnych i całych partii nowych osiedli mówi się i pisze u nas od lat. Słyszmy stale na naradach i sesjach rad narodowych, że do przeszłości należy czas, kiedy głównym celem budownictwa, a zwłaszcza DBOR, było oddawanie mieszkań lokatorom, a sprawy lokali handlowych, otoczenia budynków itp. traktowano drugoplanowo. Gdyby te zapewnienia miały pokrycie w faktach — byłoby dobrze. Praktyka jednak wykazuje nadal coś wręcz przeciwnego.

W dalszym ciągu oddaje się w Łodzi do użytku mieszkań, a nowe bloki z nie wykon-

Listy do redakcji

O spokój dla chorych

Zwracam się z prośbą o interwencję w sprawie, która mnie i jako obywatela, głęboko oburza. Chodzi mi o chuligańskie wybryki młodych kierowców, którzy codziennie wyjeżdżając z bazy znajdującej się przy zbiegu ul. Fornalskiej i Grodzkiej, pomimo zakazu przejazdu dla ciężarówek, jadą na pełnych obrotach silników ul. Fornalskiej do Karłowickiej, tuż obok szpitala położniczo-ginekologicznego.

Nie muszę tłumaczyć, jaki wpływ na samopoczucie chorych mają te nieustanne hałasy. Przede wszystkim jednak oburza mnie to, że kierowcy ciężarówek, jak dotychczas, bezkarnie, nie przestrzegają przepisów drogowych, lekceważąc znajdujące się tu znaki.

Na zakończenie chciałbym wrócić uwagę na fakt, że nigdy jeszcze nie widziałem w tym rejonie milicjanta. Szkoda, bo gdyby stanął tam choć raz miałby torbę pełną mandatów, a chore z Szpitala im. Mądrowicza — tak, potrzebny im dla zdrowia spokój.

Ponieważ milicjanta tam nie ma, ja zabawiłem się w „stróża porządku publicznego“ i zanotowałem nr ciężarnika, który w dniu 9 bm. o godz. 8.02 przejechał obok szpitala: 1B-9075.

K. CIECHOMSKI

czonymi parterami, przeznaczonymi na sklepy i punkty usługowe. Doprowadzenie wewnątrz sklepowych ze stanów surowych do zagospodarowania ich przez dyrekcję handlową trwa całymi miesiącami, a nieraz latami. Co gorsza, trudno dociec, kto winien jest tych zaniedbań. W jednym wypadku dyrekcja handlowa tłumaczy się, że DBOR nie oddaje na czas odpowiednio wykonanych lokali, potem wykonawcy urządzeń we wnętrzu przeciągają roboty w nieskończoność, wreszcie często gdy wszystko już jest gotowe, gospodarz lokalu waha się z jego otwarciem, ze względu na obawę przed nierentownością.

Rezultat jest taki, że mieszkańcy z nowych bloków i osiedli mają duże trudności w zaopatrywaniu się w artykuły pierwszej potrzeby. Jako przykład można tu przytoczyć dwa duże bloki przy ul. Armii Czerwonej 4. Lokatorzy mieszkający tu już około półtora roku, a sklepy? Niedawno uruchomiono jeden sklep spożywczy, jeden fabryczny, włókienniczy Zakładów im. T. Kościuszki, teraz zaś usługi telewizyjne otwarły swoje podwoje. Do tej pory nieczynny jest punkt pralniczy oraz kawiarnia. W tej ostatniej resortowa dyrekcja ma trudności z wykonawcą, który twierdzi, że zajęty jest innymi, pilnymi robotami.

W Osiedlu XV-lecia na Żubardzku, przy ul. Kasprzaka róg Wrzesińskiej wykonano jest sklep wędliniarski, a trzech lokali na sklepy: spożywczy, gospodarstwa domowego i mydlarsko-fabryczny. „Spółem“ nie odebrano od DBOR, bo nienależycie są wykonane wnętrza. DBOR nie umie podać terminu usunięcia usterek. Podobna sytuacja istnieje w bloku przy ul. Kasprzaka 20 oraz przy ul. Wróblewskiego 13, u zbiegu z Al. Politechniki, gdzie pomieszczenia handlowe zabite są deskami. Tam, na odmiennie, trwa spór o to, kto ma obowiązek w posiadanie. Bary mleczne nie chcą, bo boją się deficytu, a co będzie ze sklepem mięsnym — nie wiadomo.

Zresztą tego rodzaju „kwiatki“ można znaleźć w każdym niemal nowo zbudowanym osiedlu z Władzy Bytomskiej włącznie, gdzie uruchomiono tylko jeden sklep nabiałowo-piekarniczy, a niegotowa jest apteka, mienny sklep samoobsługowy i inne. Można by w nieskończoność wymienić adresy bloków i osiedli, gdzie partery bloków mieszkalnych stoją zabite deskami. Kiedyś tu powstaną sklepy...

Przyznać musimy, że gdy władze handlowe, podając nam rozwój sieci handlu detalicznego, wyznaczają terminy dla uruchomienia sklepów w poszczególnych dzielnicach, podchodzą do tych planów z wielką rezerwą. Z doświadczenia wiemy, że w większości wypadków żaden z nich nie został dotrzymany. Aż wstyd

mówić, ale nawet zobowiązania na lipcowe święto w tym zakresie nie zostały dotrzymywane.

Gdyby przy nowo budujących się osiedlach istniała odpowiednia ilość sklepów w starym budownictwie, nie kładlibyśmy tak dużego nacisku na otwieranie nowych placówek handlowych. Gdy jednak wzmie się pod uwagę, że brak jest punktów handlowych w

rejonach, gdzie mieszkają nie-rzadko dziesiątki tysięcy ludzi, co bardzo daje im się we znaki, zmuszeni jesteśmy domagać się od władz miejskich polepszenia większego, niż do tej pory, nacisku na zainteresowane przedsiębiorstwa budowlane i handlowe, by wyznaczone terminy i harmonogramy przestały być papierową fikcją.

ZB. SKB.

Jedziemy na wczasy w sierpniu i wrześniu

Lato tym razem nie dopisało — ale pogoda zaczyna się poprawiać. Należy przypuszczać, że III dekada bm. będzie pogodna i słoneczna.

W związku z tym informujemy, że Wojewódzkie Biuro Skierowania FWP (Piotrkowska 232) posiada jeszcze skierowania na wczasy rodzinne oraz dla matki z dzieckiem (w kwaterach wynajętych) do następujących miejscowości: Karpacz, Szklarska Poręba, Świeradów i Wisła. Turnusy rozpoczynają się w dniach: 24, 25 i 27 bm.

Ponadto WBS dysponuje wczasami 14-dniowymi — nad jeziorami, w Beskidach i innych uroczyszach wczasowiskach Dolnego Śląska — również zaczynającymi się w III dekadzie bm.

Należy także pomyśleć już o wczasy. Rady zakładowe, niezależnie od skierowań otrzymanych z zarządów okręgowych, mogą zgłaszać zapotrzebowania bezpośrednio do Wojewódzkiego Biura Skierowania o dodatkowe wczasy. Łódzkie WBS posiada bowiem dość duży jeszcze wybór skierowań na wrzesień.

Z UKOSA

Plamy na planie

Miasto się rozrasta. Podchodzi więc obywateli, niekoniecznie przyjeżdżających do milicjanta i nierazko słyszy się tego rodzaju rozmówkę: „Przepraszam, gdzie jest ulica Beto nowa?“. Milicjant pełen najlepszych chęci głowi się, próbuje przypomnieć sobie, pyta przechodniów, których zbiera się wkrótce gromadka — niestety, bezradna, bo przecież trudno znać, choćby w rodzinnym mieście, wszystkie małe uliczki.

Bardzo się wszyscy ucieszyli, gdy kilka lat temu, w „węzłowych“ punktach miasta: na Placu Wolności, Niepodległości, na Dworcu Kaskim, na Chojnach koło

petli tramwajowej itd. ustawiono gabloty z planami Łodzi. Niestety, radość była dość krótka, bowiem gabloty te okazały się nieszczerne i piękne plany miasta zmieniły się w... plamy na mieście. Poza tym niektórzy łodzianie okazali się również w tej dziedzinie wandalami, o czym świadczyć będzie szybki.

W tej chwili nie znany nam jest publiczny plan miasta „nadający się do użytku“. A już zupełnie skandalicznie w głąb jeden z nich, umieszczony na Placu Niepodległości, w miejscu bądź co bądź reprezentacyjnym. Plan ten „plamczy“ kolorowymi łzami, zasłaniającymi jego „oblicze“ pełne dawniej ulic, placów — rysunku miasta.

Każde poinformował dyr. Kuźnicki z Wydziału Gospodarki Komunalnej Prez. RN m. Łodzi: opieką nad gablotami i planami należy do referatu gospodarki komunalnej dzielnicowych rad narodowych. Domagamy się więc, aby referaty te wszystkie razem i każdy z osobna zajęły się gablotami i ich zawartością. Zdezorientowani obywatele będą im bardzo wdzięczni.

J. P.

W sobotę znowu śpiewamy piosenki

Przypominamy miłośnikom piosenek, że kolejne „Spotkanie z piosenką“ organizowane przez Wydział Kultury, Estrady oraz „Express“ odbędzie się jutro, o godz. 17, w muzeum koncertowej „Piosenki“ im. Pomianowskiego. W wypadku niepogody miłośnicy piosenek spotkają się w sali świąticy ZPW im. Barlickiego przy ul. Żeromskiego 108.

Śpiew poprowadzi, jak zawsze, Tadeusz Woźniakowski przy „kompaniamencie Piotra Hertla. Na jutrzejszym „Spotkaniu“ będziemy się uczyć piosenek Romualda Zielińskiego do słów Jerzego Cezara pt. „Lśniąca piosenka“, której tekst i nuty ukaza się w jutrzejszym „Kramie“.

Przechowuj
pieniądze
w PKO

TABLICZKI

nie zastąpią... tramwajów

Od pewnego czasu na przystankach tramwajowych wywieszono tabliczki wskazujące na częstotliwość kursowania poszczególnych tramwajów. I tak u zbiegu ulic Zielonej i Kościuszki tabliczka głosi, że: „22“ kursuje w odstępach 10-12 minut, „12“ co 15 minut, „13“ — co 10-12 minut i „19“ co 10-13 minut.

Potrząsnijmy tymi informacjami pasażerowie zatrzymujący się na przystanku i... po kilkunastu minutach zaczynają złościć pod adresem tramwajów, dyrekcji, i autorów owych wywieszek.

9 bm. w godzinach od 11 do 12 tramwaje kursowały rzeczywiście w odstępach wskazanych na tabliczkach. Ale już nieco po godzinie 12 coś się zaczęło psuć. „12“ przejechała 3 minuty później, potem pięć minut później, a o godzinie 13.05 — „12“ i „19“ kursowały już razem. Dalej nie warto było czekać, zbliżała się pora nasilenia ruchu, a w tej sytuacji łatwiej przecieć o „wypadek“ z rozkładu niż o nadrobienie straconych minut.

Gorzej jest jeszcze na liniach dojazdowych. Oczywiście przystanki w tym zakresie dziury w całym byłoby zwracanie uwagi na 5-10-minutowe opóźnienia. Te istnieją już od lat i wszyscy zdawali się do tego przyzwyczaić. Ale gorzej, że opóźnieniami 25-30-minutowymi.

Kiedyś na wszystkich trasach tramwajów podmiejskich wywieszone były rozkłady jazdy, dziś próżno ich szukać. Tak, jak próżno czekać o oznaczonej godzinie na tramwaj.

Bo na przykład tramwaj linii „Ozorków“ odchodził ze Zgierza o godz. 8.10 odeszedł w dniu 9 bm. z 35-minutowym opóźnieniem; pociąg poprzedniego dnia również tyle się spóźnił. Ale do rekordu chyba należy spóźnienie z dnia 10 bm. Ten sam tramwaj odeszedł w północnej godzinie po wyznaczonym czasie.

Posiadacze biletów miesięcznych jeżdżących w takich razach autobusami PKS, zabierając się na auto-stop, czyli, jak kto może...

Kultura na co dzień

Wątle dziecię

z ozorkowskiego tramwaju

Okrzyk ten zabrzmiał z dzika, przeraźliwą mocą i przewiercił mnie na wskroś — niby pneumatyczny świder. Wzdrygnąłem się cały i cofnąłem. A ona — bardzo utleniona, a jeszcze bardziej koruplentna damula — przebiegając się lokami przez tłum pasażerów wsiadających do ozorkowskiego tramwaju, wolała raz wcz:

— Miejsce dla mojego

wątlego dziecięcia!

To „dzieci“ — ośmioro — czy dziesięcioletnie chłopię, które odziedziczyło skłonność do tycia po swojej mamie, nie wygładało znowu na takie wątle... Siedząc wygodnie obok matki, z apetytem chrupała cukierki i beztępienie spoglądała przez okno, podczas, gdy dookoła — tłocząc się — stały starsze kobiety i niemłodzi mężczyźni.

Moje wątpliwości, co do kon'ych „wątlego dziecięcia“, podzielała też pewna starszuszka, która zaproponowała mi nieśmiało:

— A może by tak kawaler posunął się trochę?

— Dlaczego znowu się pani nad dzieckiem? Czy nie widzi pani, że jest chorowite? — wzięła je w obronę matka, obrzucając starszuskę bazylijskowskim spojrzaniem, dylatającym, jak pół kilograma cyjanu.

Miałem potem możliwość obserwowania owego „wątlego dziecięcia“, jako że wysiedliśmy razem w Sokolnikach.

Zwyciężyliśmy!

Stara brama będzie zachowana

Miłośnicy starej Łodzi pasjonowali się przez dłuższy czas zagadnieniem: czy zwycięży ich koncepcja zachowania pałacowej bramy dawnej fabryki Grohmana przy ul. Targowej (dziś Obronców Westerplatte), czy też zdecydować sta nowisko warszawskich projektantów, zalecających rozbiorę tego obiektu.

Trzeba powiedzieć z uznaniem, że społeczeństwo łódzkie poprzez konserwatora wojewódzkiego, Towarzystwo Przyjaciół Łodzi, PTT-K oraz miejscową prasę walczyło „jak lew“ o utrzymanie pamiątkowej bramy tak, że sprawa oparła się aż o Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Przedwczoraj w Warszawie, w Min. Kultury — Zarządzie Muzeów i Ochrony Zabytków, odbyły się też decydujące rozmowy.

Z przyjemnością donosimy: hura — zwyciężyliśmy! Uwzględniono koncepcję łodzian.

Historyczna stara brama fabryczna będzie zachowana, a przebudowa dachu fabrycznego dokonana zostanie w taki sposób, aby nie kłócił się on ze stylem bramy.

Na marginesie tej długotrwałej „walki o starą bramę“, zaobserwować mogliśmy bardzo pocieszające zjawisko: rośnie łódzki patriotyzm lokalny, który m. in. objawia się i w tym, że do niecierpliwych pa miątkowych obiektów, jakie istnieją w naszym mieście, od nosimy się z coraz większym pieczyem.

M. J.

Wczasowe zakątki

W „Ruczaju“ nad Popradem

Ze słuszną inicjatywą wystąpił Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia w Łodzi, wynajmując w Zegiestowie wille „Ruczaj“, w której po remoncie zorganizował ośrodek wypoczynkowy dla swych członków.

W ośrodku prowadzone są przewidziane wczasy rodzinne, gdyż jak wiadomo, o takie najtrudniej jest FWP.

„Ruczaj“, położony wśród lasów w dolinie Popradu, jest miejscem przyjemnego wypoczynku. Świadczy o tym pełne zachwyty listy od wczasowiczów, przesyłane do Łodzi. Dzięki bliskości uzdrowiska wczasowicze mogą stać również z zabiegów leczniczych. Na nudę także nie można tam narzekać. Nie mieści się świetlica, biblioteka, nadpł. W pobliżu — przystań kajakowa z plażą.

Szkoda tylko, że w ośrodku jest załadowanie 5 domków campingowych i przydzielone miejsce tylko 66. Przydałoby się znacznie więcej. Pożądane byłoby również, aby ośrodek funkcjonował i w okresie zimy, a nie tylko jak zaplanowano do 15 września.

A. B.

ŁKS w kleszczach kryzysu

finansowe kłopoty seniora łódzkiego sportu

Wywiad z prezesem Zygmuntem Kaźmierczakiem

Jak zmore ciężka na ŁKS zobowiązania finansowe z ubiegłego roku, nie pozwalając mu rozwinąć skrzydeł do lotu. Mimo bardzo oszczędnej gospodarki, prowadzonej z przysłówowym ołówkiem w ręku, mimo posuniętych nad miarę ograniczeń, klub zdołał wygospodarować środki tylko na częściowe ich pokrycie. Dług pozostał.

Nie ma co dzisiaj ukrywać — ŁKS jest w niezwykle ciężkiej sytuacji. Zarządkować można nawet twierdzenie, że zabrakło w zalek bez wyjścia, dalsze bowiem pogłębianie tych ograniczeń będzie równoznaczne z częściową likwidacją poszczególnych jego agend. A na ŁKS, jako klub, na którym ciąży obo-

wiązek zachowania wszechstronności, nie może sobie pozwolić. Nielatwo jest zorientować się w labiryncie preliminarza budżetowego, toteż z pomocą w przeobrażeniu analizy gospodarki klubowej minionej półroczu służy nam prezes ŁKS pan Zygmunt Kaźmierczak.

— Trudna sytuacja finansowa klubu — wyjaśnia prezes Kaźmierczak — nakazała zarządowi wprowadzenie surowego reżimu oszczędnościowego w wydatkach zarówno na działalność sportową, jak i na konserwację obiektów, administrację itp.

— Co w wyniku tego klub osiągnął?

— W porównaniu z analogicznym okresem roku ub. wyda-

liśmy na działalność sportową około 440 tys. zł mniej. Przekroczyliśmy natomiast planowane wydatki na utrzymanie obiektów sportowych i administrację klubu. Tutaj jednak należy się małe wyjaśnienie. Spowodowane to zostało nieprzewidzianą koniecznością płaconia odsetek za zadłużenie ubiegłoroczne oraz kosztów postępowania sądowego.

Mimo to, łączna oszczędność w wydatkach klubu w pierwszym półroczu wyniosła około 475 tys. zł. Jest to poważne osiągnięcie, zwłaszcza, jeśli się zważy, że w ub. roku też nie było rozruchnej gospodarki, a obowiązywała przecież znacznie niższa taryfa kolejowa za przejazdy i za hotele.

Szkoda jedynie — mówi prezes ŁKS — że tak poważne osiągnięcia oszczędnościowe w dziedzinie wydatków nie poszły w parze z realizacją planowanych dochodów. Tutaj musimy nadmienić, że gospodarkę oparliśmy w przewidywaniu mniejszych wpływów, niż udało się je osiągnąć w roku ub. A jednak mimo to z meczów pierwszoligowych uzyskaliśmy niespełna 80 procent tego, co przewidywaliśmy. Wpływy z innych źródeł są jeszcze skromniejsze.

Sądziłem, że wygospodarowa na nadwyżka pozwoli nam pokryć deficyt budżetowy w ostatnim kwartale br. i spłacić przynajmniej w wysokości jednej piątej zadłużenie ubiegłoroczne i to ze środków własnych. Tymczasem nadwyżki nie udało się uzyskać wobec czego zadłużenie klubu, choć po ważeniu się zmniejszyło, wynosi w chwili obecnej jeszcze około 626 tys. zł.

— Czy są widoki na to, że drugie półrocze będzie pomyślniejsze?

— Bardzo w to wątpię. Wpływ z meczów piłkarskich maleją w sposób zastraszający, co mamy do zawiadzenia nie tylko słabszym wynikiem osiąganym przez naszą drużynę ligową, lecz i słabszym polityce PZPN, absolutnie nie uwzględniającej podstawowych interesów klubów. Nie innego, jak przerwa w rozgrywkach mistrzowskich spowodowała, że z Lechią mieliśmy zaledwie 30 tys. zł w kasie. Trochę poprawiła się kasa na meczu z Gwardią, a po remisie z Legią na pewno mieliśmy stadion zapelniony. Coż, musimy znów pauzować...

— A więc, pańskim zdaniem, przerwy w rozgrywkach źle wpływają na frekwencję widzów?

— Jak najgorzej. Przeciętny wpływ z meczu ligowego w pierwszym półroczu wyniósł 165 tys. zł. Byliśmy bardzo ostrożni w przewidywaniach na drugie półrocze i oceniliśmy przeciętną na 123 tys. zł. Tymczasem już z pierwszego meczu z Lechią nie doliczyliśmy się 90 tys. zł.

— Widzę niewesołą perspektywę. Co zarząd klubu zamierza zrobić?

— Nadal prowadzić politykę maksymalnych oszczędności.

— Czy to jednak doprowadzi do rozwiązania zagadnienia?

— Osobiście nie widzę wyjścia z tych trudności. Pomoc z zewnątrz w tej czy innej formie jest koniecznością życiową. Proszę nie zapominać, że stan posiadania sprzętu sportowego pozostawia już dzisiaj nazbyt wiele do życzenia. W dodatku reorganizacja rozgrywek ligi na kolejowej i zapasniczej, wypaga poważniejszego zwiększenia wydatków na tę sekcję, niż to przewiduje preliminarz. Bez dostatecznych środków finansowych nie jesteśmy również w stanie zapewnić sekcji piłki nożnej zaplecza, bo skąd mamy czerpać fundusze na szkolenie młodego narybku?

— Stąd wniosek, że klub, mimo wysiłków, nie jest w stanie spłacić własnymi siłami ciążących na nim zobowiązań, tak hamujących jego działalność?

— Ja w każdym razie takich możliwości nie widzę, tym bardziej, że nie było wypadku, aby Komisja Rewizyjna kilka razy lustrując naszą gospodarkę zakwestionowała celowość choćby jednego wydatku.

K. ROZMYŚLIWICZ

20 sierpnia
odlatuje
pierwszy samolot
z polskimi
olimpijczykami

Pilkarze utworzą drogę polskim olimpijczykom do Rzymu. W sobotę, 20 sierpnia zainaugurują oni loty naszej reprezentacji na Igrzyska Olimpijskie. 22-osobowa grupa składająca się będzie z prezesa PZPN Stefana Glinki, kapitana zwiastującego Czesława Kruga, trenera Ryszarda Koneciewicza i Jean Prouffa oraz zawodników: bramkarze — Szymkowiak, Stefaniszyn;

obrońcy — Szczepański, Grybowski, Woźniak, Floreński, Pała;

pomocnicy — Strzykowski, Zielenka, Grzegorzczak;

napastnicy — Gadecki, Brychacz, Pohl, Jarek, Hachorek, Norowski, Lentner i Faber.

Na czele ekipy stoi dyr. GKKFIT Antoni Miller. Jak o tym już donosiliśmy, tylko 22 zawodników zgodzili się przyjąć organizatorzy Igrzysk w składzie reprezentacji piłkarskiej. W tej sytuacji PZPN, który zaplanował 23-osobową reprezentację, zmuszony był skrócić jednego zawodnika i los wypadł na bramkarza Legii — Fel-

W sobotę od 11 rano
Feliks Stamm
przy telefonie „Dziennika”



— Pan Feliks?

— Przy aparacie. — Mówi „Dziennik Łódzki”. Z zadowoleniem zawiadamiamy, iż zalałiśmy wszystkie formalności z połączeniem telefonicznym centrali redakcyjnej z Cetniewem. Czy jest pan gotów do rozmowy z naszymi czytelnikami?

— Wywiadów udzielałem już tysiące. Przyznam się szczerze, że bezpośrednich rozmów z kibicami nie miałem za wiele. Ale jakoś się na sobotę „zmobilizuję”. Postaram się nie zawieść oczekiwani łódzian.

— A czy Pietrzykowski i Drogosz będą w sobotę gotowi do odpowiadania na pytania naszych czytelników?

— Nawet bardzo się z tego cieszyli.

— Co robicie obecnie w Cetniewie?

— Pracujemy nieco spokojniej. Po decyzjach w kwestii składu reprezentacji, bokserzy wiedza czego się trzymać i trzymają o wiele mniej nerwowo niż poprzednio, ale równie systematycznie. Dziś wieczorem mamy, jak zwykle, sparringi.



Białe Orły nie przyjadą
do Łodzi

Niewiele jest szans ujrzenia w Łodzi drużyny Białych Orłów z Chicago. Jak się okazuje, Legia, która rewizytuje drużyną z kontynentu amerykańskiego, postarała się już dla niej o trzech dalszych przeciwników, przy czym z trudem udało się ich nakłonić do rozegrania czwartego meczu. Poza meczem z Legią, który odbędzie się w Warszawie w niedzielę, 14 bm., goście zaoceaniczni grać będą jeszcze z Calisią, następnie zaś w Krakowie i Mielcu.

O tym, czy zdecydują się oni zagrać dodatkowo w Łodzi, dowiemy się ostatecznie dzisiaj.

ŁKS doprowadził do sfinalizowania umowy z Wartą, z którą grać będzie w Poznaniu w poniedziałek 15 bm. Natomiast rozmowy prowadzone z Unią w Gorzowie nie dały pozytywnego wyniku.

Pod wielkim znakiem zapytania jest projekt zorganizowania dwutygodniowego obozu w Spale od 22 bm. Okazuje się, że nie ma wprost możliwości zdobycia w tym ośrodku wypożyczynkowy aż tylu miejsc dla piłkarzy. Mówiło się o ewentualnym rozbięciu namiotów w ośrodku sportów wodnych w Sieradzu, za przykładem pabianickiego Wiśniarza i

Widzowa. Tymczasem trener Radwański po zlustrowaniu terenu orzekł, że ośrodek w Sieradzu nie nadaje się do tego celu. Nie jest więc wykluczone, że skończy się jedynie na projektach.

Do Kruszwicy
na rowerach
wybierają się łódzianie

Trzy wycieczki turystyczne organizują kolarze w dniach najbliższych. Najciekawsza jest trójdniowa wycieczka do Kruszwicy, którą zapowiadaliśmy w ub. tygodniu. Wyjazd nastąpi 13 bm. w sobotę o godz. 13 z Placu Komuny Paryskiej, a powrót do Łodzi 16 bm. pociągami.

Druga wycieczka wyruszy z Placu Komuny Paryskiej w niedzielę 14 bm. o godz. 8 na trasę Łódź — Giełczno — Łódź, a trzecia na trasę Łódź — Barycz k. Kolumny, wystartuje w poniedziałek, 15 bm. o godz. 8 również z Placu Komuny Paryskiej.

Czterech
naszych szosowców
wyjechało do Lipska

W czwartek, 11 bm. opuściła Warszawę udając się pociągami do Lipska reprezentacja Polski na kolarskie szosowe mistrzostwa świata. Mimo b. słabej formy, jaką ostatnio wykazywał nasz zawodnik cy. PKOl, postanowił jednak wyjechać do Lipska czterech zawodników: Kudrę, Kosele, St. Gądzę oraz Buynę.

Dania — Finlandia
2:1 (1:1)
w piłce nożnej

Piłkarska reprezentacja Danii, jeden z faworytów tegorocznego turnieju olimpijskiego i najgroźniejszy rywal Polski, rozegrała w Kopenhadze międzypaństwowe spotkanie z Finlandią. Drużyna cenieli nieznacznie zwycięstwo 2:1 (1:1).

Sukces łódzian

Rewanż za finał wrocławski
na torze Orła

Prezes Tramwajarza dyr. L. Jan Wroblewski ma pełne ręce roboty. Po długotrwałych pertraktacjach, otrzymał wreszcie z sekcji żużlowej PZMoł kontrakt omawiający szczegóły startu najlenszych żużlowców kontynentalnego finału, który rozegrany zostanie we Wrocławiu. O szczegółach zawodów informowaliśmy czytelników w numerze wczorajszym „Dziennika Łódzkiego”. W wywiadzie udzielonym nam wczoraj dyr. Wroblewski powiedział:

— Łódź jest dużym ośrodkiem sportowym i to było naszym głównym argumentem w rozmowach z centralą sportu żużlowego. Jak dotąd, wywiadywałem się nie z obowiązków gospodarczy. Przeważało to szale na naszą korzyść w prawdziwej walce, jaka rozgorzała na tle wykorzystania wizyty najlepszych żużlowców Europy.

— Co mają do wygrania zagrańscy goście na łódzkim torze?

— Będzie to rewanż za wrocławski finał. Można się spodziewać, że albo nasi zawodnicy, albo goście mogą mieć niepowodzenia we Wrocławiu i w związku z tym zechcą „odegrać się” w Łodzi. Myślę jednak, że wartość łódzkiej imprezy polega przede wszystkim na zademonstrowaniu miejscowej publiczności



dyr. L. B. Wroblewski

ści techniki jazdy zawodników najwyższej klasy światowej. Z tych względów mogą uważać za sukces uzyskanie organizacji międzynarodowego mitingu dla Łodzi. Wiele ciekawych nowości zobaczy publiczność i zawodnicy.

Wobec dużego zainteresowania naszą imprezą, postanowiliśmy zorganizować przedprezabę biletów, która odbywać się będzie w naszym tradycyjnym punkcie, w dyrekcji MPK, ul. Piotrkowska 77.

Sport
na antenie PR

W najbliższą sobotę, niedzielę i poniedziałek Polskie Radio przeprowadzi kilka transmisji z ważnych spotkań sportowych.

W sobotę o godz. 18.45 w programie II odbędzie się transmisja z międzynarodowego meczu piłkarskiego pomiędzy olimpijską reprezentacją Polski i Dynamo Zagrzeb. W tym samym dniu o godz. 18 w programie I przeprowadzona zostanie transmisja z kolarskich mistrzostw świata.

W niedzielę o godz. 17.30 w programie I odbędzie się transmisja z mitingu lekkoatletycznego w Zabrzu. A o godz. 17.30 transmitacja z finału europejskiego żużlowych mistrzostw świata. W poniedziałek o godz. 17.55 w programie I transmisja z drugiego dnia zawodów lekkoatletycznych w Zabrzu.

O Jańczyku z Melbourne
pisze łódzianin



Początek redakcyjny przekazał nam wczoraj list z Australii, którego treść zamieszczamy w całości:

Melbourne 28.8.60

Szanowny Panie Redaktorze
Jak Panu zapewne wiadomo, 29.7.60 w Urzędzie Stanu Cywilnego w Melbourne odbył się ślub znanego piłkarza ŁKS Wieślawy Jańczyka z panną Zdzisławą Zabuską.

P. Zdzisławę przebywała dopiero od październik ubiegłego roku w Australii, dokąd przybyła z Gdańska.

W. Jańczyk przebywa obecnie z grupą innych piłkarzy pol-

skich na dwuletnim kontrakcie z klubem sportowym Polonia Melbourne.

Za zgodą pary młodej przesyłam Panu zdjęcie uroczystości ślubnej.

Mieczysław Kusik
49 Rathmines Rd.
East Hawthorn
Melbourne Australia
(łódzianin)

P.S. W razie wykorzystania zdjęcia w Pańskim pociągim dzienniku, proszę o przesłanie jednego egzemplarza.

Możemy dodać, że prośbie naszej Czytelnika uczyniliśmy zadość.

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączą z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64, odpow. 204-75. Dział ekono. 223-05, Dział miejski 228-32, 337-47, 343-89, Dział kulturalny 341-10, Dział sportowy 208-93, Dział listów i koresp. 303-04, Redakcja nocna 273-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-10, wewn. 30, czynne od 15.30, sobota od 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12.50. Prenumerata przyjmująca placówki pocztowe, listonosze oraz PUPK „Ruch”, Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 1-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 32.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-10024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka” RSW „Prasa” Łódź, Piotrkowska 96.